

Labuda, Gerard

"Bogusław I, książę Pomorza Zachodniego", Kazimierz Myśliński, Bydgoszcz 1948 : [recenzja]

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 428-429

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

celtyckie i germańskie, budownictwo grodowe Rzymian i Daków. Dalej grody sąsiadujących ze Słowianami ludów koczowniczych (Scytowie, Sarmaci, Hunowie, Awarzy, Bułgarzy i Węgrzy), następnie grody sąsiadów zachodnich tj. Franków, Sasów i Wikingów, wreszcie własne grodownictwo słowiańskie, poczynając od grodów wschodniosłowiańskich, a na zachodnich skończywszy, z szczególnym uwzględnieniem obszaru Polski (pomorskie, lubelskie, śląskie, małopolskie i wielkopolskie); brak jedynie mazowieckich.

W wyniku swych rozważań autor dochodzi do ważkich konkluzji, mianowicie, że: „1. grody słowiańskie i to zarówno okolnicowe, jak inne, mają rodzimy rodowód; 2. macierzystą najprawdopodobniej postacią obwałowań słowiańskich jest wał skrzyniowy, wypełniony ziemią względnie gliną; 3. podobna jak wyżej, ewentualność istnieje odnośnie do wału rusztowego. (Odnosnie jednak do tego typu umocnienia nie należy odrzucać również możliwości zapożyczenia z zewnątrz); 4. grody słowiańskie i to głównie sorabskie oraz czeskie podlegały silnym wpływom frankońskiego budownictwa obronnego; objawiały się one głównie w konstrukcji wału obronnego; 5. wykluczyć należy hipotezę o a) dużym wpływie saskiego budownictwa obronnego na tworzenie się grodów Słowian nadłabskich; b) o oddziaływaniu skandynawskiego budownictwa obronnego; c) i ewentualnie o bizantyjskim rodowodzie niektórych typów grodów słowiańskich (np. Kleszczów, Strzegom); 6. przyjąć należy jako rzecz możliwą oddziaływanie słowiańskiego budownictwa obronnego na genezę grodów saskich; 7. przypuszczalnym śladem oddziaływania saskiego jest ewentualne wzniesienie muru kamiennego na Ostrowie Lednickim“.

Najwcześniejsze znane nam grody datują się z IV/V wieku po Chr. Według przypuszczenia autora grody o silniejszym obwałowaniu pojawiają się na tych terenach Słowiańszczyzny, gdzie doszło do zorganizowania silniejszych państw słowiańskich. Występuje więc tutaj korelacja, która może mieć duże znaczenie dla nakreślenia genezy i rozmiarów państw słowiańskich. Żeby jednak dojść do poznania tych faktów trzeba oczywiście szerszych badań, które pozwoliłyby na ustalenie grodów pewnego typu związanego z określonym tworem państwowym.

Należy autorowi życzyć wytrwałości i pomyślnego zakończenia tak pięknie zapoczątkowanych badań. Badania te jednak będą mogły dopiero wtedy przemówić językiem historii, gdy zostaną z równym wysiłkiem podjęte w innych dzielnicach kraju.

Gerard Labuda.

KAZIMIERZ MYŚLIŃSKI; Bogusław I, książę Pomorza Zachodniego, Wyd Instytutu Bałtyckiego, Bydgoszcz 1948, s. 58.

Jak Warcisław I dominuje nad historią Pomorza Zachodniego w pierwszej połowie XII w., tak Bogusław w drugiej. Młodszy jego brat, od r. 1160 panujący we własnej dzielnicy, odgrywa rolę podrzędną. Autor niniejszej biografii skupił się wyłącznie na stosunkach zewnętrznych Pomorza tego okresu; wewnętrzne nadal wymagają szczegółowego opracowania. Praca odznacza się wzorową krytyką źródeł i wyczerpującą znajomością literatury. Wnosi wiele nowych poglądów na początki ekspansji saskiej i duńskiej w kierunku ujść Odry i analizuje okoliczności dojścia do skutku porozumienia sasko-duńskiego, mającego na celu podbój Pomorza Zachodniego. W zmaganiach tych wyznacza autor pewną rolę wpływom politycznym, idącym od strony Polski. Inicjatywę nawiazania stosunków zwłaszcza z dworem wielkopolskim (Mieszko Stary) przypisuje autor Bogusławowi. Oparcie się o Polskę miało ułatwić podjęcie walki z Duńczykami i Sasami. Na skutek przewrotu tronowego w Polsce pomoc polska zawiodła: Pomorzanie ponieśli klęskę. Bezpośrednio więc wpływy polskie nie zmieniły biegu wydarzeń. Pośrednio jednak autor przypisuje im dużą wagę. Spowodowały one poróżnienie się zgodnie dotąd działających braci, z których młodszy, Kazimierz, związał się po klęsce z r. 1177 z swym uciemlącym księciem saskim Henrykiem Lwem, a nawet w obronie jego interesów zginął koło r. 1180 w walce z Brandenburczykami, natomiast Bogusław zachował neutralność wobec księcia saskiego, a w momencie załamania się jego potęgi w r. 1180/1 przeszedł na stronę cesarza Fryderyka. Pod Lubeką złożył mu hołd lenny, wzamian za co został podniesiony do rzędu książąt Rzeszy. Zarówno okoliczności, wyprzedzające hołd lubecki, jak i fakt nadania godności „księcia Rzeszy“ można

tłumaczyć inaczej (zob. Roczn. Historyczne t. XVII z. 2). — Wpływ Cesarstwa na Pomorze Zachodnie był krótkotrwały. Został on bardzo szybko wyrugowany przez Duńczyków, którzy zmusili w r. 1185 Bogusława do złożenia hołdu lennego i placenia trybutu.

Do pracy swej dołączył autor ekskurs, w którym wyjaśnia genezę nazwania Bogusława Teodorem w kronice mistrza Wincentego. *Theodorus* jest błędnym odczytem paleograficznym zamiast: *theodorus*; to słowo zaś prostym tłumaczeniem słowiańskiego: *bogusława*. Przyczynek ten ma swoją wartość dla dyskusji o piastowskim pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej.

Gerard Labuda

KAZIMIERZ MYŚLIŃSKI: Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego, Roczniki historyczne 17 (1948), s. 1—67.

W artykule tym, który rozmiarami przerósł książkę o Bogusławie (zob.), autor rozwija nieco szerzej, swoje poglądy na dzieje Pomorza Zachodniego po śmierci Bolesława Krzywoustego. Artykuł jest nastawiony na polemikę z uczonymi niemieckimi, pomniejszającymi rolę Polski w dziejach Pomorza Zachodniego.

Po krótkim wstępie, zapoznającym nas z głównymi pozycjami literatury przedmiotu, autor zaczyna od przedyskutowania stosunku Pomorza do księstwa saskiego. Chodzi mu tutaj przede wszystkim o ustalenie następujących kwestii: „1) czy istniało saskie zwierzchnictwo nad Pomorzem za Henryka Lwa, 2. jakie części Pomorza podlegały zwierzchnictwu saskiemu, 3. kiedy mamy początek stosunku zależności, wreszcie 4. kwestia saskiego zwierzchnictwa nad Pomorzem po hołdzie lubeckim Bogusława w 1181 r.“. W rezultacie autor dochodzi do wniosku, że saskie zwierzchnictwo rzeczywiście istniało, ale dotyczyło ono tylko dzielnicy Kazimierza Dymińskiego. Narzucenie stosunku lennego łączy on z wyprawą sasko-duńską na Pomorze w r. 1164. Odnośnie hołdu lubeckiego powtarza te same tezy, które reprezentował w monografii Bogusława I, pomnożone o bardziej wyczerpującą dyskusję z opiniami, kursującymi w historiografii. Silniej też podkreśla całkowitą wiarogodność przekazu Saxa Gramatyka, nie tylko odnośnie samego hołdu, ale i motywów, które powodowały ces. Fryderykiem przy przyjmowaniu Bogusława w poczet „książąt Rzeszy“. W r. 1181 skończyła się zależność Pomorza od Saksonii.

Drugi rozdział omawia stosunki z Danią, mniej obszernie, gdyż opracowane one zostały monograficznie przez EGGERTA, którego badania autor w pełni przyjmuje. Interesuje go tutaj tylko geneza stosunków duńsko-pomorskich. Pretensje duńskie do ujścia Odry opierają się zdaniem autora na układzie między Fryderykiem Rudobrodym a Waldemarem duńskim z r. 1162, w którym cesarz za złożenie hołdu lennego dał królowi duńskiemu wolną rękę w podbojach w Słowiańszczyźnie nadbałtyckiej. Na mocy tego układu Waldemar przystąpił do umacniania swego władztwa od granicy duńskiej aż po ujścia Odry. Hołd lubecki zadał cios ambicjom duńskim, ale tylko na gruncie dyplomatycznym, gdyż w rzeczywistości już w r. 1185 następca Waldemara, Kanut, zmusił Bogusława do uznania zwierzchności duńskiej, która utrzymała się aż do dwudziestych lat XIII stulecia.

Najbardziej zawikłane są stosunki Pomorza z Brandenburgią. Wyjaśnienie ich genezy ma szczególną wagę wobec późniejszych pretensji brandenburskich do zwierzchnictwa nad Pomorzem. Zajmowało się tym zagadnieniem wielu badaczy niemieckich, którzy starali się fakt zwierzchnictwa przesunąć już do XII w. Autor wykazuje bezzasadność tych twierdzeń. Pierwsze prawne podstawy Brandenburgii do Pomorza Zachodniego datują się dopiero od r. 1231.

Na tle stosunków z tymi trzema sąsiadami autor prawie połowę pracy poświęcił na omówienie stosunków polsko-pomorskich. Ujmuje je w dwa rozdziały: 1) za Warcisława i Racibora, 2) za Bogusława i jego najbliższych następców. Jest to najcenniejsza część pracy, przynosząca wiele nowych ustaleń na przestrzeni prawie stu lat, począwszy od roku mniej więcej 1120 do 1205. Szczególnie interesująca jest analiza wypadków z r. 1147, 1157, 1177 i 1205.